

Za kazanie w kościele

ks. M. Wiśniewski skazany na 6 miesięcy aresztu

Dn 9 b. m. Sąd Grodzki w Zduńskiej Woli rozpatrywał sprawę ks. Marijana Wiśniewskiego, który oskarżony został przez prokuratora sądu okręgowego w Kaliszu o obrazę władzy „reprezentowanej przez urząd Marszałka Polski, s. p. Józefa Piłsudskiego”, której to obrazę miał się dopuścić podczas kazania, wygłoszonego w dn. 16 maja 1935 r. w kościele w Zduńskiej Woli.

Sprawę sędził sędzia grodzki Seweryn Fichtenholz, oskarżał p. o. podprokuratora asesor Szepeński, bronił oskarżonego adwokat Jan Kaczorowski z Warszawy. Obrońca postawił wniosek o odroczenie rozprawy i wezwanie na następny termin 11 świadków odwoływanych, którzy ustalą faktyczną treść kazania, a w szczególności stwierdzą, że kaznodzieja nie użył słów, składanych mu w usta przez akt oskarżenia. Sąd grodzki postanowił na wniosek prokuratora świadków odwoływanych nie badać. Wówczas obrońca prosił o zbadanie przynajmniej tych świadków, którzy znajdują się na miejscu, ale i ten wniosek został przez sąd odrzucony.

Postępowanie dowodowe dostrzeżło wielu ciekawych momentów. M. in. podczas konfrontacji, zarządzanej na wniosek obrońcy, przez sąd między głównym świadkiem oskarżenia, przodownikiem Kujawiakiem a świadkami oskarżenia: Potapskim, Bądziakiem i Raźniewskim okazało się, że pewne zwroty, dotyczące osoby s. p. Marsz. Piłsudskiego zostały podczas kazania tylko przodownik Kujawiak, pozostali zaś 3 świadkowie dowodowi zaprzeczali stanowczo, jakoby zwroty powyższe zostały wypowiedziane, aczkolwiek stali bliżej ambony aniżeli przodownik Kujawiak. Zwroty, w których kaznodzieja miał rzekomo nawoływać do wybitcia Żydów „aż im by będą pękali”, słyszał również tylko główny świadek oskarżenia, przodownik Kujawiak, wszyscy zaś pozostali świadkowie oskarżenia w wersji tej zaprzeczali. Oporając się na po-

wyższym, adwokat Kaczorowski w swym przemówieniu obronczym scharakteryzował przodownika Kujawiaka jako jednostkę o wielce wyrobionym zmyśle wyobraźni, która pod wpływem gorliwości zawodowej bierze często własne przeżycia psychiczne za rzeczywistość i oddziaływała w tym kierunku sugestyjnie na swoje otoczenie. Obrońca domagał się uniewinnienia lub umorzenia sprawy. Obrońca scharakteryzował postać ks. Marijana Wiśniewskiego jako kapłana o kryształowym charakterze, oddanego z wielkim poświęceniem sprawie Bożej, o duszy prostej, szczerej i żołnierskiej. Podczas kampanii 1920 r. ks. Wiśniewski był kapłanem

wojak polskich i pełnił swoje obowiązki w pierwszych liniach frontowych.

Oskarżony ks. Marian Wiśniewski nie przyznał się do winy i rzekł się głosu w ostatnim słowie, oświadczając, że dopiero po zbadaniu świadków odwoływanych zabraknie może głosu.

Sąd wydał wyrok, skazujący ks. Marijana Wiśniewskiego na 6 miesięcy aresztu. Obrona zapowiedziała apelację.

Sprawa wywołała wielkie wrażenie w Zduńskiej Woli. Sala sądowa jak i ulica przed sądem zapelnione były publicznością, przysłuchującą się poważnie i z napięciem wszystkim fragmentom procesu. (K. A. P.).

W ś r ó d p i s m

W „Gazecie Polskiej” b. minister I. Matuszewski uważa chwilę obecną jako przełomową, gdyż pod rozmaitymi względami przeszłość zbiega się z przyszłością w ten sposób, że się przeciwstawia sobie. Przedewszystkiem bowiem:

„Przyszłość nasza, przyszłość żyjących w Polsce Niepodległej pokoleń, musi być różna od niedawnej przeszłości tych pokoleń, dlatego, że w dn. 12 maja tego roku zniknął czynnik najpotężniej kształtujący życie Polski — umarł Piłsudski... Chwila obecna jest przełomowa dlatego przedewszystkiem, iż Wielkiego Człowieka musimy zastąpić organizacją”.

Te organizacje dają prawo. nowa Konstytucja. Dopóki żył Marsz. Piłsudski, sama jego obecność rozwiązywała wszystko i dlatego

„choć rozumiemy przełom, jaki zachodzi dzięki przejściu Polski od hierarchii nodyktowanej przez fakt wielkości, do hierarchii zbudowanej prawnie — to jednak nie dostrzegamy innego olbrzymiego przełomu: przejścia po wiekach od anarchicznej do hierarchicznej koncepcji Państwa”.

Zachodzi wreszcie przełom trzeci:

„Nowa Konstytucja, składając zadanie tworzenia Rządu — wyłącznie w ręce Prezydenta — odbiera istnienie partii politycznych, jako instrumentów walki o władzę, wszelki sens. Ordynacja wyborcza wyciąga z tego konsekwencje i próbuje zorganizować przedstawicielstwo interesów i potrzeb społecznych, pomijając aparat partijną. Jest to próba słuszną i uczciwą. Czy się uda, czy ta właśnie ordynacja okaże się dobra — wykaże doświadczenie. Im szerzej zostanie rozumiane słowa premiera Ślaski, im mniej mieścić się będzie do wyborów aparat biuro-

kratyczny, im prędzej pojmą konieczność przełamania w sobie partyjny-wyborczego nastawienia szeregowy obozu prorządowego — tem większe będą szanse powodzenia podjętej próby”.

Te zastrzeżenia jednak nie zmieniają istoty rzeczy, że obecnie

„organizacja polityczna społeczeństwa musi ulec przebudowie. I to jest trzecia wielka zmiana, jaka różniła winna nie tylko przeszłość, lecz i teraźniejszość od przyszłości”.

Kwestja więc tylko, w jakim kierunku ta przebudowa pójdzie. Różne na ten temat spotykamy w prasie poglądy.

DWA FRONTY

W „Robotniku” pos. Niedziałkowski taki przeprowadza bilans chwili obecnej:

„Istniały w społeczeństwie dość liczne koła, które oczekiwały, że kierownictwo „sanacyjnego” obozu zrozumie — po zgonie Józefa Piłsudskiego — istotną zmianę, jaka zaszła w życiu wewnętrznym kraju, i wyciągnie z tego zrozumienia właściwe konsekwencje. Były w samej rzeczy przejaw rozsądku i w B.B.W.R. i poza B.B.W.R. Odniesliśmy się do nich z całym sceptycyzmem. I mieliśmy słuszność. W tej chwili linia p. Ślaski świeci swój triumf... „monopol na Polskę” obejmuje „grupę pułkowników” w połączeniu ze „sferami gospodarczymi”. Ustalono jakiś tam kompromis...”

Po drugiej stronie zaś:

„Idea bojkotu wyborów ogarnęła mnóstwo ludzi w Polsce. Najbardziej różnorodne czynniki deklarują codziennie, że w takich wyborach udziału nie wezmą... P. Ślaski tworzy „Polskę oficjalną”. Równolegle dźwigać się będzie Polska „rzeczywista” — rzeczywista, pozostawiona faktycznie praw politycznych we własnym państwie...”

KTO INNY...

Natomiast „Głos Narodu” zastanawiając się nad tak obecnie powszechnym pytaniem: co będzie? dochodzi do innych konkluzji. Fakt, że takie pytania są stawiane, jest najlepszym dowodem, iż

„...B. B. nie ma programu. Mało tego! Sanacja nie ma nawet ideologii. Dopóki Marsz. Piłsudski żył, mówił się o ideologii Marsz. Piłsudskiego. Lecz dziś Go nie ma... Ideologię sanacji stanowi frazes „państwo”. Frazes i nie więcej!”

Byłoby tedy „miejscie na nowy ruch”. Ale „Głos Narodu” nie wierzy, by wyszedł on spośród opozycji. Polska obecna przypomina czasy rzymskie z I-go stulecia przed Chrystusem, gdy walka toczyła się między ideą republikańską a Cezarem. Dziś jednak „sanacja Cezara nie ma, a próby stworzenia treści ideologicznej państwa są w jej obozie nikłe i niezdarne”, natomiast opozycja przypomina Katona, który bronił republiki „szczerze i z odwagą ale nierozumnie” i nie zdolałszy porwać opinii za sobą, musiał skończyć samobójstwem.

„Nie inny los — czytamy — czeka nasze organizacje opozycyjne, jeśli pójdą po drodze, po której idą. Jak Katon głosił tylko hasła negacji, i jak on nie mógł stworzyć masowego ruchu. Jeśli sanacji brak programu i brak ideologii, to same braki wykażują opozycję. Jest w Polsce miejsce i rola do odegrania dla nowego ruchu. Ale to musi być ruch o hasłach politycznych i o programie zwrotnym ku przyszłości. Przyszłość państwa polskiego nie należy ani do dzisiejszej sanacji, ani do któregoś z grupowań opozycji...”

„Kurjer Bydgoski” zaś, nawiązując jeszcze raz do mowy premiera Ślaski i jego wyraźnych wskazań, jacy powinni być nowi posłowie, zajmuje się znanym w ostatnich latach typem ludzi,

„...którzy w każdej sytuacji myślą o sobie, którzy nie pomina żadnej nadarzającej się okazji poprobowania szczęścia... byle wyplynie i zagarnie wszystko w swe nieczyste ręce... Ten gatunek ludzi to największa klęska społeczna dzisiejszych czasów, to wród na organizmie polskim, nad usunięciem którego od wielu lat pracują tacy ludzie nieskazitelnego jak Piłsudski... Mimo to nie zdołano dotąd wypłenić w Polsce tego typu „działacza” politycznego i społecznego... I nie wypłeni go jeden człowiek, choćby i najwyższe w Polsce zajmował stanowisko. Wszyscy do tej pracy udrowieńczej przyłożyć musimy rękę”.

Jakaż zaś jest sytuacja?

„Wpływowe osobistości zarzucają „bilecikami” z prośbą o wysoką protekcję, o tę protekcję, którą w ostatniej swojej mowie tak bezwzględnie potępiał pił. Ślaski, zapowiadając jej walkę nieubłaganą...”

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że

„...Ciężko w Polsce stworzyć typ nowego człowieka”.

Z sklepiku przy ulicy Liesnoej

do rządów 160-ciu milionami ludzi

Moskwa, w lipcu.

Już bardzo dawno temu, jeszcze przed wielką rewolucją, w cichym zakątku przy ulicy Liesnoej w Moskwie znajdował się sklepik pana Kalandadza. Właściciel odznaczał się dość dużym optymizmem, skoro wypowiadał sztyl głosił szumnie: „Skład hurtowy ja rzyn”.

Uśmiechnięty Gruzin p. Kalandadze — ziomek Józefa Nissarionowicza Dżugaszwiliego — życzliwy i uprzejmy gładził swą brodę i mówił:

„Pażalujsta, proszę, ile życzysz Pan sobie arbużów? Pięćdziesiąt pudów? Haraszo! A suszonych jarzyn? Pud? Haraszo! A ziarn słonecznika? A „kartoszek”?... tych mącznych, czy tych innych? Niech Pan sobie wybierze, proszę. Będą ciście według wzoru. Tak, tak... jakby to powiedzieć... mam tu tylko wzorcownie. Sklepik jest zbyt mały na większe zapasy... ale dostarczę jeszcze dziś...” z głównego składu na Arbatskiej Plaszczadi...

Piwniczka, do której schodziło się przez zakryty zazwyczaj otwór

w podłodze sklepiku, była naprawdę mała. Tak najwyżej na 10 worków kartofli. Zresztą właściciel

nie schodziło się tam prawie nigdy, pocóż, skoro skład główny znajdował się na Arbatie?

Order Chrystusa na piersiach Prezydenta Francji

MIASTO WATYKANSKIE, 11. 7. (KAP.). — Odznaczenie prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna najwyższym orderem Chrystusa, który zarezerwowany jest wyłącznie dla monarchów i zwierzchników państw, jest wynimownym stwierdzeniem, że Stolicę Apostolską łączy z Francją, a przedewszystkiem z obecnym prezydentem najlepsze stosunki. Serdeczność tych stosunków znalazła niedawno piękny wyraz w uroczystości zamknięcia Roku Świętego w Lourdes i we wspa-

niałem przyjęciu, jakie zgotowano we Francji Legatowi papieskiemu, kardynałowi sekretarzowi stanu, Pacielimu.

Dowodem, że łączność między Stolicą Świętą i Francją zacieśnia się coraz bardziej, jest również odznaczenie przez Ojca św. wielkim krzyżem Piusa ambasadora Francji przy Watykanie, p. Charles Roux i ministra Marin, który w imieniu rządu francuskiego przyjmował kardynała legata Paceliego.

Kary za zrywanie plakatów o rejestracji wyborców

Agencja P. I. D. donosi: W szeregu punktach stolicy nieznanymi sprawcy porzywali plakaty wyborcze o spisach wyborców do Senatu wydane przez starostów grodzkich. Sprawa niszczenia plakatów zainteresowała się

już policja i sprawców oczekują surowe kary. Na podstawie prawa o wykroczeniach za zrywanie obwieszeń wyborczych stosowane będą kary do 6-ciu tygodni aresztu lub 500 złotych grzywny.

Unieruchomienie kopalni Reden przedmiotem badań ministerjalnych

Do Zagłębia Dąbrowskiego udała się specjalna komisja ministerjalna, która zbada przyczyny unieruchomienia kopalni Reden i odbędzie konferencję z zarządcami kopalni.

Związki górników wystąpiły do ministerstwa Opieki o przyjęcie z pomocą robotnikom, którzy stracili pracę wobec zamknięcia kopalni.

Zatrudnianie inwalidów w przedsiębiorstwach państwowych

Minister opieki społecznej ustalił wytyczne dla przedsiębiorstw państwowych w sprawie zatrudniania inwalidów. Na każdym 50 pracowników umysłowych zatrudnionych ma być w przedsiębiorstwie państwowym

lub monopolu państwowych jeden inwalida, na każdych 100 zaś trzech inwalidów.

Przy zatrudnianiu inwalidów zwrócona ma być uwaga, aby dane im zajęcie odpowiadało ich kwalifikacjom zawodowym.

Budowa Sądów Grodzkich rozpocznie się we wrześniu

W najbliższych dniach udzielone zostaną pierwsze kredyty na budowę centrali Sądu Grodzkiego przy ulicy Ogrodowej 1214. Budowa Sądu rozpocznie się w pierwszych dniach m. września.

Zburzeniu uległ ma parterowy budynek znajdujący się obecnie na terenach przyszłego Sądu. Według przewidywań trzypiętrowy gmach centrali Sądu Grodzkiego ma być wzniesiony na jesieni roku przyszłego.

Na marginesie

Metamorfoza

W łódzkim przemyśle działym zachodzą wielkie przemiany. Przedsiębiorstwa większe likwidują się, pozostają na placu warsztaty, w których bądź pracuje sam tylko właściciel, bądź właściciel z dwoma lub jednym wyrobnikiem. Przemysłowcy zmieniają się w chałupników lub pracowników we własnych warsztatach.

Prasa wielkokapitalistyczna łódzkich potentatów jęczy i bije na trwogę, że następuje równocześnie spadek uruchomienia dochodzący do 50 proc., że fabryki stają...

Produkcja to jednak nie produ-

cenci. I interes produkcji a interes producentów, to także nie to samo.

Wcale nas nie przeraża zanik tej formy działania gospodarczego, przy której producent jest władzą najemnych robotników i kasą gromadzącą zyski płynące z ich pracy.

Przedsiębiorca właścicielem warsztatu, pracownikiem na własnym — to nie klęska, to droga ku naturalnym formom ustroju sprawiedliwości gospodarczej.

Łódzka metamorfoza może niepokoić ludzi wczoraj — my jesteśmy ludźmi jutra i widzimy ją z radością.

(a. s.).

Jak dostać się do Spaly na otwarcie Złotu Harcerzy?

Jutro w niedzielę 14 b. m. odbędzie się w Spale otwarcie Złotu Harcerstwa według następującego programu:

godz. 8.30 nabożeństwo dla wyzn. niekatolickich,
godz. 9.30 przegląd drużyn na stadionie,
godz. 10 otwarcie Złotu przez P. Prezydenta Rzplitej,
godz. 10.10 Msza Św.,
godz. 10.15 defilada na stadionie,
godz. 15 — 18 zwiedzanie obelisków,
godz. 18 — 20 pokazy harcerskie na stadionie,
godz. 21 uroczyste ognisko.

Na otwarcie Złotu wybiera się mnóstwo osób z Warszawy, dla których poza pociągami normalnymi władze kolejowe uruchomiły dwa pociągi, a mianowicie:

1) pociąg popularny, który od-

chodzi z dworca Głównego godz. 5.50 i do samej Spaly (przystanek) przychodzi o godz. 9.18. Powrót ze Spaly o godz. 21.15, przyjazd do Warszawy o godz. 0.45. Bilet powrotny trzeba kupić w „Orbisie” za 7.60.

2) pociąg nadzwyczajny odchodzi z dworca Głównego o godz. 6.30, przyjazd do samej Spaly o godz. 9.48, odjazd do Warszawy o godz. 22.40. Bilety powrotne kupuje się w „Orbisie” po 8.60 zł.

Pozatem do Spaly odchodzą przewidziane w rozkładzie jazdy pociągi zwyczajne, które odchodzi z Warszawy o godz. 6.10, ale nie zatrzymują się na przystanku Spala, lecz w Tomaszowie, skąd do Spaly (7 km.) można będzie dojechać autobusem lub dorózką. Powrót pociągami zwyczaj. z Tomaszowa o godz. 21.50, przyjazd do Warszawy o godz. 24.

Delegacja pracowników miejskich u wiceministra Korsaka

Delegacja Zrzeszenia Związków zawodowych pracowników miejskich R. P., w osobach prezesa dr. Baryszewskiego, wiceprezesa mec. M. Orłowskiego, sekretarza F. Jargubowskiego i skarbnika J. Dymmla, przyjechała wczoraj przez wice-ministra Spraw Wewn. Wł. Korcezka, który przedstawił się w charakterze przewodniczącego

Zarządu Zrzeszenia. Jednocześnie delegacja przedłożyła w. wice-ministrowi, w formie memorjału, uchwały ostatniego walnego zjazdu delegatów Zrzeszenia, odbytego 29 i 30 czerwca we Lwowie. Uchwały te dotyczą stosunków służbowych pracowników miejskich, ich uposażeń, emerytur, ubezpieczeń i t. p.

Dyżenterja szerzy się Nie jeść niemytych owoców

W związku z sezonem owocowym obserwowany jest wzrost

Czasowe kierownictwo poselstwa szwajcarskiego w Polsce objął chargé d'affaires dr. De Laperet. Nominacja nowego posła Szwajcarii w Warszawie nastąpi w końcu b. m. Najważniejszym kandydatem na to stanowisko jest dyrektor departamentu w Min. Spraw Zagranicznych Maxime de Storitz.

wypadków zachorowań na dyżenterję. Według danych Państwowej Służby Zdrowia w ub. tygodniu zanotowano 12 wypadków dyżenterji, podczas gdy w poprzednim rejestrowano po 2 i 4 wypadki.

W najbliższych dniach przesłane będą urzędem wojewódzkim plakaty z ostrzeżeniami dla ludności wsi i miast przed konsumowaniem owoców niemytych.